



***Ojciec – źródło i miara. O wartych rozważeniach implikacjach
 poszerzenia perspektywy wychowania***
***Father – Source and Measure: On the Considerable
 Implications of Broadening the Perspective of Education***

ABSTRACT

RESEARCH OBJECTIVE: The object of the text is to reinterpret the relationship between masculinity and fatherhood, and between biological and spiritual fatherhood, as well. The aim is to show what the inclusion of a theological perspective implies and to what consequences it leads.

THE RESEARCH PROBLEM AND METHODS: The main question of the work is formulated as follows: what is the significance for the understanding of human fatherhood of referring to the fatherhood of God as the model of all fatherhood, understood after Thomas Aquinas. A method of analysis of philosophical and theological texts was used and reference was made to the 'man experience' as it is understood by K. Wojtyła.

THE PROCESS OF ARGUMENTATION: Interpreting fatherhood on a purely biological level is insufficient on a philosophical, theological and popular point of view. Consideration on fatherhood requires moving to the plane of values. The resemblance of human fatherhood to divine fatherhood is analogous, the difference being based, inter alia, on the fact that man is an adventurous being, human love is a response, conjugal love is determined by the body and sex.

RESEARCH RESULTS: Spiritual fatherhood gives meaning to and is the measure of biological fatherhood. The biological characteristics of masculinity and fatherhood through reference to spiritual fatherhood deepen man's maturity and actualise his being as a person. As parents, father and mother fulfil the one goal of creating a community of love in different ways.

CONCLUSIONS, RECOMMENDATIONS AND APPLICABLE VALUE OF RESEARCH: The text is a collection of introductory remarks requiring deepening and further research. Reference to John Paul II's Theology of the Body and texts on fatherhood may be particularly fruitful. Controversies also need to be addressed: the incommensurability of human and divine fatherhood, the significance of the body and gender for spiritual fatherhood, and the differences and similarities between fatherhood and motherhood.

→ **KEYWORDS:** **PERSON, MASCULINITY, SPIRITUAL FATHERHOOD, SEX, EDUCATION**

STRESZCZENIE

CEL NAUKOWY: Przedmiotem tekstu jest reinterpretacja zależności między męskością i ojcostwem, a także między ojcostwem biologicznym i duchowym. Celem jest pokazanie, co implikuje i do jakich konsekwencji prowadzi włączenie perspektywy teologicznej.

PROBLEM I METODY BADAWCZE: Główne pytanie pracy jest sformułowane następująco: Jakie znaczenie dla rozumienia ludzkiego ojcostwa ma odwołanie się do ojcostwa Boga, rozumianego za Tomaszem z Akwinu za wzór wszelkiego ojcostwa? Zastosowano metodę analizy tekstów filozoficznych i teologicznych oraz odwołano się do „doświadczenia człowieka”, tak jak je rozumie Karol Wojtyła.

PROCES WYWODU: Interpretowanie ojcostwa na płaszczyźnie wyłącznie biologicznej jest niewystarczające zarówno z filozoficznego, teologicznego, jak i z potocznego punktu widzenia. Rozważanie ojcostwa wymaga przejścia na płaszczyznę wartości. Podobieństwo ludzkiego ojcostwa do boskiego ma charakter analogiczny, różnica opiera się m.in. na tym, że człowiek jest bytem przygodnym, miłość ludzka jest odpowiedzią, miłość małżeńska wyznaczona jest przez ciało i płeć.

WYNIKI ANALIZY NAUKOWEJ: Ojcostwo duchowe nadaje sens i jest miarą ojcostwa biologicznego. Biologiczne cechy męskości i ojcostwa poprzez odwołanie do ojcostwa duchowego pogłębiają dojrzałość człowieka i aktualizują jego byt jako osoby. Ojciec i matka jako rodzice w różny sposób realizują jeden cel, jakim jest tworzenie wspólnoty miłości.

WNIOSKI, REKOMENDACJE I APLIKACYJNE ZNACZENIE WPŁYWU BADAŃ: Tekst jest zbiorem uwag wstępnych wymagających pogłębienia i dalszych badań. Szczególnie owocne może być odwołanie się do *Teologii ciała* Jana Pawła II i tekstów dotyczących ojcostwa. Należy także zająć się kontrowersjami: niewspółmiernością ojcostwa ludzkiego i boskiego, znaczeniem ciała i płci dla ojcostwa duchowego, różnicami i podobieństwami między ojcostwem a macierzyństwem.

→ **SŁOWA KLUCZOWE:** OSOBA, MĘSKOŚĆ, DUCHOWE OJCASTWO, PŁEĆ, WYCHOWANIE

Ojcostwo rozpatruje się zwykle w perspektywie męskości. Męskość stanowi podstawę ojcostwa i wyznacza ramy jego rozumienia. Jest to perspektywa zasadna, ale nie jedyna. I można się zastanawiać, czy najbardziej właściwa. Sądzę, że warte rozważenia jest jej odwrócenie. W tym ujęciu to ojcostwo jest pierwotne, a więc wyznacza rozumienie męskości i buduje jego znaczenie. Uzasadnienie dla odwrócenia tej perspektywy znajduje się w pewnej mierze na płaszczyźnie antropologicznej i sięga do doświadczenia człowieka, jednak właściwe jego rozumienie wymaga włączenia perspektywy teologicznej (chodzi o ojcostwo Boga). Rozważania prowadzę w odniesieniu do myśli Jana Pawła II i Tomasza z Akwinu. Najpierw przedstawię uzasadnienie możliwości i potrzeby tej zmiany, następnie jej skutki – moim zdaniem owocne dla rozumienia ojcostwa i męskości, a także dla wychowania.

Uwagi wstępne

Najpierw przedstawię kilka uwag dotyczących aspektu metodologicznego i poznawczego.

1. Nie sądzę, aby włączenie perspektywy teologicznej miało dyskwalifikować naukowy charakter rozważań – możliwość jej przyjęcia jest co najmniej równie zasadna jak jej odrzucenie. Ponadto nie można przecież wykluczyć – a wiele przykładów to potwierdza – że otwarcie rozumu na rzeczywistość wiary jest bardzo owocne – a to wystarcza, aby przedstawić tę propozycję (por. Balthasar, 2003, s. 15–38; Jan Paweł II, 1998, 5, 13, 16–23).

2. Propozycja ta nie jest skierowana tylko do ludzi wierzących, choć nie ulega wątpliwości, że łatwiej im przyjdzie dostrzec jej teoretyczną doniosłość i praktyczne znaczenie. Perspektywa jest niewątpliwie chrześcijańska, ale jest otwarta także dla tych, którzy chrześcijanami się nie deklarują – ostatecznie fundamentalne jest doświadczenie człowieka jako punkt wyjścia, a nie teoretyczne konstrukcje. Doświadczenie człowieka – chodzi o szerokie rozumienie doświadczenia jako bezpośredniego poznania niewykluczającego obszaru wiary (Wojtyła, 1994, s. 51–56) – może być płaszczyzną dialogu.

3. Ważne dopowiedzenie dotyczy samego terminu „osoba”. Jego wieloznaczność niedostrzegana, a raczej lekceważona, przejawiająca się w dowolności znaczeniowej, jest niestety obecna na trwałe, zwłaszcza w rozważaniach niefilozoficznych, i prowadzi do poważnych konsekwencji wypaczających perspektywę personalistyczną. Tak bardzo, że można by rozważać porzucenie tego terminu i stosowanie innego, gdyby nie fakt, że jest on tak ważny historycznie, a przede wszystkim ma mocne, źródłowe znaczenie w teologii i antropologii teologicznej (chrześcijańskiej) i w tym sensie jest nieusuwalny.

Odkrywanie (przywracanie) wartości

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt rozważań, który ma charakter ontyczny i poznawczy, a nieuwzględnienie go powoduje wiele nieporozumień i sprawia, że dyskusje stają się jałowe. Chodzi o poziom dobra (i wartości – nie uwzględniamy w tej chwili istotnej różnicy między tymi terminami), który z różnych względów jest w nauce nieobecny. Wiedza dotycząca człowieka pozbawiona elementu aksjologicznego i normatywnego wydaje się nie tylko zbyt uboga, ale wręcz zniekształcająca obiektywną rzeczywistość. W nastawieniu, w którym miarę obiektywności wyznacza skupienie się na „faktach”, a pomija się czy odrzuca wartości, tracą sens pytania o to, kim POWINIEN być człowiek, rodzic, wychowawca.

Nie jest to jednak jedyny sposób „czytania” rzeczywistości. Filozofia klasyczna, tomizm w szczególności, opisuje każdy byt w szerszej perspektywie: wskazuje na jego związek z innymi bytami, pyta, dlaczego istnieje, skąd pochodzi, czemu służy, jaki jest jego cel. Te odniesienia pomagają odkryć wartość każdego bytu określaną jako dobro, najbardziej ogólny poziom dotyczy każdego bytu: jest on „dobry” ze względu na swe istnienie (dobro transcendentalne). Kiedy badamy rzeczywistość ludzką (ściślej: związaną

z człowiekiem jako osobą), dotykamy innego poziomu, na którym odkrywamy wartości: dobra – zła, związanego z wolnością. Człowiek jest bytem, który w pewnej mierze ma „w swoich rękach” swój los. Może – w pewnych granicach – budować siebie samego, może decydować, za jakimi wartościami się opowiada, które odrzuca. I w ten sposób – na skutek podejmowanych decyzji, będąc sprawcą własnych czynów – „staje się” sprawiedliwy, wspaniałomyślny, mężny bądź próżny, głupi, nikczemny, w zależności od tego, jakie są jego czyny. W klasycznej etyce ta zależność jest znana już od czasów Sokratesa (Platon, 1958, LXIV), a od średniowiecza określana jest przez scholastyków jako „skutek nieprzechodni czynu” (Starnawski, 2008, s. 251–252). Każdy z elementów ludzkiej rzeczywistości nosi to „znamię wolności”, ślad wolnej sprawczości człowieka-osoby – oczywiście tylko wtedy, kiedy człowiek działa jako wolny i świadomy podmiot. W takim ujęciu pytania o to, jaki powinien być człowiek, nauczyciel, rodzic, nie są pytaniami zbierającymi fakty i statystyczne dane, lecz są przede wszystkim pytaniami o wartości: co znaczy być (prawdziwym) człowiekiem, dobrym ojcem, wartościowym wychowawcą. Człowiek bowiem nie jest tylko tym, kim jest „tu i teraz”, faktycznie, lecz także tym, kim może i powinien się stać.

Ojcostwo Boga jako źródło i wzór

Podstawowe pytanie brzmi, co łączy, a co odróżnia ojcostwo ludzkie od ojcostwa Boga. Nieracjonalna byłaby odpowiedź, że mamy do czynienia tylko ze zbieżnością terminów, które żadnej zależności nie wykazują. Sprawa może być zarysowana tylko bardzo ogólnie i z wieloma zastrzeżeniami, nie można jej jednak całkowicie pominąć.

W doktrynie tomistycznej, w której najważniejszą doskonałością bytu jest istnienie, Bóg jest Stwórcą, źródłem wszystkiego, co istnieje, i każdego poszczególnego istnienia. Jest tym, który sprawia istnienie czegoś z nicości, a także podtrzymuje w istnieniu każdy byt (Tomasz z Akwinu, 1978, IV, q. 45, a. 1, 5). Pierwszym aktem miłości, który człowiekowi jest już dany, jest obdarowanie go istnieniem. Ojciec w relacji osób w Trójcy Świętej jest Źródłem i Początkiem, Tym, który od nikogo nie pochodzi, rodzi, a nie jest zrodzony. Syn „jest zrodzony” przez Ojca, Duch Święty jest tym, który „pochodzi” od Ojca i Syna (lub od Ojca przez Syna w tradycji wschodniej). Jako osoby są równe w istocie, żadna z nich nie jest mniej doskonała, podrzędna, podporządkowana, tworzą jedność miłości. Tomasz z Akwinu wypowiada w *Summie teologicznej* ważne słowa: „rodzenie, a w następstwie i ojcostwo, w pełniejszej formie ziszcza się w Bogu niż u stworzeń” (Tomasz z Akwinu, 1978, III, q. 33, a. 2, ad 4).

W tym ujęciu ojcostwo Boga jest wzorem wszelkiego ojcostwa w znaczeniu analogicznym – chodzi o podobieństwo, które nie znosi zasadniczej „inności” bytu niestworzonego. Druga ważna myśl, którą można odczytać w powyższym stwierdzeniu, wskazuje na to, że pierwotniejsze od ojcostwa jest pojęcie rodzenia. Stanowi ono niejako istotę ojcostwa. Nietrudno zauważyć, że nie jest to rozwiązanie interesującej nas kwestii, a jedynie przesunięcie jej na inny poziom.

Znaczenie perspektywy teologicznej dla rozumienia ojcostwa

Jakie znaczenie na płaszczyźnie filozoficznej mają wspomniane wyżej teologiczne odniesienia? Ważne pytanie dotyczy także uwiarygodnienia perspektywy teologicznej. Czy mamy jakieś przesłanki, które wskazywałyby, że przywołanie tej perspektywy jest zasadne, że wiarą rozpoznawane ojcostwo Boga rozświetla dane doświadczenia, teorię i praktykę uzyskaną na drodze naturalnego poznania?

Można wskazać na trzy takie elementy: pierwszym jest doświadczalny i egzystencjalny znaczenie przygodności człowieka, drugim – fakt, że przewołanie tej perspektywy wyjaśnia i porządkuje ludzki świat, pokazując, że wartości, cele, sensowność działań, warunki ich owocności układają się w spójny obraz, wreszcie po trzecie – jest nim samo doświadczenie ludzkiego ojcostwa (w nieco innym znaczeniu także macierzyństwa), które „domaga się” pełniejszego i głębszego wyjaśnienia i dopełnienia niż to, które oferuje spojrzenie ograniczone wyłącznie do płaszczyzny biologicznej, psychologicznej i społecznej.

Przygodność. To, co określa się filozoficznie jako przygodność, nie jest tylko terminem teoretyczno-filozoficznym, ma również swój doświadczalny sens (Starnawski, 2020, s. 43–46). Można powiedzieć, że człowiek „nie ma w rękę” swego własnego istnienia: nie jest jego panem w pełnym znaczeniu. Nie stworzył siebie z nicości, nie ma mocy utrzymywania siebie w istnieniu, nie ma władzy nad tak istotnymi elementami swego losu jak bezpieczeństwo, szczęście, cierpienie, wreszcie śmierć – jest więc w sposób nieusuwalny zagrożony egzystencjalnie. Przygodność sprawia, że ten istotny brak i niedoskonałość „przenoszą się” na pełnioną przez człowieka rolę ojca. Nie jest i nie może być w jej realizowaniu samowystarczalny, jest zdany na braki i popielnianie błędów i powinien zwracać się o pomoc i wsparcie do Tego, który jest źródłem i gwarantem wszelkiego istnienia.

Miłość jako odpowiedź. Psychologia i socjologia, a tym bardziej biologia nie są w stanie wyjaśnić na poziomie świadomości indywidualnego człowieka tych elementów ojcostwa, które transcendują poziom natury. Jednym z nich jest sama miłość ojcowska. Bliższe przyjrzenie się fenomenowi miłości wskazuje, że najpierw, w swych źródłach, jest człowiekowi „dana”, jest tym, co człowiek otrzymuje, a nie tym, co daje (Pieper, 1983, s. 22–35). Nie jest tym, co podmiot sam „wytwarza”, co powoduje swoim działaniem. Miłość w początkowej fazie nie jest skutkiem działania, raczej jego przyczyną. Nie jest przecież tak, że miłość powstaje na skutek aktu woli „chcę kochać”. Zależność jest odwrotna, jest raczej tak, że przedmiot miłości, w tym przypadku drugi człowiek, dziecko, jest dane, jest odpowiedzią na to, co jest „warte kochania”. Można by powiedzieć, że jest podarowane, pamiętając, że implikuje tu dawcę daru (por. Styczeń, 2014). Taki opis wydaje się bliższy doświadczeniu. Oczywiście inna sytuacja jest w przypadku tych biologicznych ojców i matek, którzy owoc ich aktu miłości (czy po prostu zjednoczenia płciowego) traktują z góry jako niepotrzebny, niechciany, wrogi – nie chcą go, więc jest zrozumiałe, że nie chcą również dostrzec jego samoistnej wartości jako bytu, jako człowieka, jako ich dziecka. Takie odrzucenie nie przekreśla znaczenia samego faktu – obiektywnej

wartości bytu i równie obiektywnej jego „wartości dla rodziców”. Nieostrzeżenie wartościowości świadczyć może o zamknięciu na rzeczywistość, może być wynikiem niedomagań poznawczych, silnych uprzedzeń, które zaburzają proces poznawczy.

Ojcostwo Boże i ludzkie – różnice

Warto pamiętać, że analogie „ojcostwa” oraz „rodzenia”, które tu przywołujemy, opierają się na podstawowym podobieństwie bytu ludzkiego, które określone jest w formule, że człowiek został stworzony na „obraz Boży”, że nosi ten obraz w sobie. Podobieństwo to nie zasypuje przepaści między bytem niestworzonym a stworzonym (przygodnym). Można wskazać kilka sfer, w których te różnice się uwydatniają. Przede wszystkim chodzi o kruchość egzystencjalną i zależności bytu ludzkiego od czynników zewnętrznych. Tak jak człowiek nie ma władzy nad swoim istnieniem, także rodzice nie mają władzy nad istnieniem (życiem) swoich dzieci (mówimy o pełni władzy przejawiającej się w tym, że nie są zdolni skutecznie chronić ich istnienia, przedłużyć go, odsuwać momentu śmierci). Ważnym elementem niepodobieństwa jest także cielesność człowieka. Posiadanie ciała sprawia, że życie człowieka ma wymiar czasowy i konkretny, jest życiem „tu i teraz”, w konkretnych okolicznościach i warunkach wyznaczonych przez przyrodę, relacje z innymi ludźmi. Ważną różnicą związaną z cielesnością jest to, że ludzki byt jest określony przez płeć i seksualność. Męskość i kobiecość – jak określa to Jan Paweł II – są dwoma sposobami „bycia ciałem” (Jan Paweł II, 2011, s. 28). Możemy zauważyć, że w tym ujęciu relacja męskość–kobiecość nie jest powierzchowna, lecz sięga do głębokiej struktury człowieka, i to człowieka jako osoby. Tym bardziej nie można ludzkiej płci rozpatrywać jako elementu subiektywistycznego, zależnego wyłącznie czy przede wszystkim od woli i przeżyć konkretnej osoby, jest obiektywnym faktem – i dopiero na nim buduje się sfera subiektywnych przeżyć. Ludzkie ojcostwo, macierzyństwo czy dziecięstwo należy odkrywać, starając się korzystać także z tego, co przekracza ramy wąsko rozumianej naukowości, w każdym przypadku badając, czy nasze rozumienie i interpretacja znajdują potwierdzenie w doświadczeniu jako bezpośrednim kontakcie z rzeczywistością.

Teoretyczne i praktyczne konsekwencje zmiany perspektywy

Poszerzenie perspektywy o aspekt teologiczny (wiarę) ma znaczenie dla kształtowania relacji związanych z ojcostwem i męskością. Wskażemy wybrane kwestie, które ta zmiana sposobu patrzenia może wnieść do praktyki wychowania.

1. Pierwszeństwo ojcostwa duchowego przed biologicznym należy rozumieć w ten sposób, że to pierwsze nadaje sens i jest miarą drugiego. Ale oznacza to także zmianę w patrzeniu na akt zrodzenia: jest on konsekwencją wcześniejszej decyzji osoby (faktycznie dwu osób) i oznacza wejście w świat wartości i zobowiązań. Odpowiedzialność za wychowanie, czyli troska o byt i doprowadzenie dziecka do samodzielności i dojrzałości

jest sensem i miarą ojcostwa, a dojrzewanie do ojcostwa duchowego staje się miarą męskości. „Bycie mężczyzną” nie oznacza tylko dominacji pewnych cech i postaw (różniących się od cech kobiecych) danych człowiekowi od urodzenia czy społecznie i kulturowo uznawanych za „męskie” (siła, stanowczość, odwaga, gotowość do ryzyka itp.), lecz jest kształtowaniem tych cech (a także innych rzadko przypisywanych mężczyznom, takich jak np. troska, czułość, opiekuńczość) w świetle dojrzałego (duchowego) ojcostwa. Nie jest to błędne koło, gdyż mamy tu do czynienia z zależnością poznawczą dwustronną: naturalnej i biologicznej męskości (ojcostwa) i męskości dojrzałej (duchowego ojcostwa). Pierwsza jest człowiekowi dana, druga jest zadana i ona jest decydująca, w jej świetle należy rozpatrywać pierwszą. Ludzkie ojcostwo pozwala nam wejść na ścieżkę poszukiwania i rozumienia ojcostwa Bożego, a Boże ojcostwo rozpoznawane poprzez wiarę (rozumienie własnej zależności od Stwórcy, rozpoznawanie Boga jako Tego, kto jest źródłem pokoju i miłości, kieruje nami poprzez działanie Opatrzności) pozwala lepiej rozumieć, co znaczy być „dobrym ojcem”. Zadaniem każdego z rodziców jest rodzenie duchowe, czyli aktualizowanie wartości, jaką dziecko jest jako byt, a realizuje się to (powinno się realizować) przez konkretne postawy i działania, gdyż chodzi tu nie o „byt”, ale o konkretną osobę, powierzoną konkretnym rodzicom dla tworzenia wspólnoty miłości – *communio*.

2. Władza ojcowska nie jest uzależnianiem i odbieraniem podmiotowości, rodzice nie są w żadnej mierze „właścicielami” dzieci. Jest więc czasowa i ma ograniczony zakres. Ojciec i matka jako rodzice współuczestniczą w akcie przekazywania życia. Nie dają go, nie stwarzają (nie mają mocy stwarzania) i nie utrzymują w istnieniu (życia) bytu ludzkiego – ich dziecka. Jest ono „ich dzieckiem” w tym tylko znaczeniu, że zostało im „powierzone” w akcie zrodzenia. Dziecko więc nie „należy” do nich w mocnym tego słowa znaczeniu – jest odrębnym w pełni wartościowym bytem osobowym. Władza rodzicielska z jednej strony, a z drugiej zależność, posłuszeństwo dzieci są właściwie realizowane, jeśli służą zasadniczemu celowi rodzicielstwa – pomocy w kształtowaniu samodzielności i doskonałości drugiej osoby. Bycie rodzicem oznacza władzę i troskę wynikającą z faktu zrodzenia, a realizowaną z miłością (nakierowaniem na prawdziwe dobro).

3. Akt rodzenia (biologiczny i duchowy) realizuje się w różny sposób jako dopełniająca się odpowiedzialność kobiety i mężczyzny, dwu równych w godności osób. Różnica męskość–kobiecość ma znaczenie dla duchowego bytu osoby w takiej mierze, w jakiej ma znaczenie jego cielesność. Jest ważna dla duchowej rzeczywistości osoby, ale nie jest decydująca (por. Rybicki, 2020, s. 55–60). To nie cielesność decyduje o kształcie tego, co duchowe, ale duchowość o kształcie cielesności. Kobieta, ponieważ jest rodzicem, uczestniczy zatem w duchowym ojcostwie tak jak mężczyzna uczestniczy w macierzyństwie. Temat ten wymaga dużo większej uwagi i wnikliwości, w tym miejscu warto przypomnieć „cechy”, „działania” i „postawy” Boga, które z ludzkiej perspektywy są wrazem kobiecej wrażliwości (zob. np. Iz 49,15; 66,13; Ps 103).

4. Ojciec jest (powinien być) tym, który wskazuje poza siebie na to, co ostateczne, trwałe. Nie on sam jest źródłem, miarą i autorytetem, lecz jest tym, kto wskazuje prawdy i zasady, których sam nie wymyśla, pokazuje drogę do nich, poręcza ich wartość

(powinien to robić). Jest autorytetem, wzorem tylko na tyle, na ile wskazuje na autorytet ostateczny i na ile potrafi to robić swoimi czynami i świadectwem życia. W chrześcijaństwie podkreśla się, że moc i autorytet ojca jest mu dany na miarę jego posłuszeństwa i uczestnictwa we władzy Boga Ojca.

5. Ojciec jest tym, od kogo się odchodzi, kiedy człowiek usamodzielnia się, buntuje się, dojrzewa. Ten naturalny proces odchodzenia z rodziny pokazuje niewystarczalność ludzkiego ojcostwa, jego braki, słabości, winy. Ale ojciec jest również tym, do kogo się wraca, kiedy dojrzały człowiek zaczyna rozumieć, że niedoskonałości, błędy i winy są w jakimś sensie nie do uniknięcia i są wyrazem słabej, ułomnej kondycji ludzkiej, są przypomnieniem o ludzkiej niewystarczalności, przygodności. Ojciec potrzebuje więc przebaczenia ze strony swoich dzieci za to wszystko, co było niedoskonałe i złe. Postawą dojrzałego ojcostwa jest umiejętność czekania, to, co w etyce określa się jako cnotę długomyślności. Ojca rozumie się nie od razu, niekiedy potrzeba czasu, może także „mówić”, kiedy już nie żyje, przez swoje milczenie, nieobecność. Taka relacja jest możliwa, jeśli odrzuci się Freudowską „teorię” niewybaczalnej winy ojca i wrogości dzieci (synów) wobec niego.

6. Ojcostwo przejawia się (powinno się przejawiać) również w kształtowaniu postawy ojcowskiej swoich (duchowych) dzieci. Pomoc w dojrzewaniu dzieci do duchowego ojcostwa i macierzyństwa jest zadaniem każdego człowieka (nie jest nim biologiczne rodzicielstwo). W ten sposób wyraża się także równość osób, matka i dziecko nie są kimś „mniej” w człowieczeństwie, jako osoby nie są podporządkowane, poddane, zdominowane. Przyjęcie tej równości wymaga zrozumienia roli czasu, różnicy w dojrzewaniu, stopnia samodzielności, pełnionych ról: ojca, matki, dziecka. Wynikające stąd różnicowanie umożliwia tworzenie jedności dynamicznej, żywej, rozwijającej się. Nie jest niczym dziwnym, że w takiej wspólnotcie także dziecko może być w pewnych sytuacjach wychowawcą swoich rodziców.

Podsumowanie. Kontrowersje i inspiracje

Przytoczone wyżej uwagi wymagają dalszego badania. Pojawiają się również ważne pytania i kontrowersje. Wśród nich dwie kwestie są najważniejsze. Pierwszą jest zaciemnienie wykładu wynikające z różnicy znaczeniowej ojcostwa duchowego i biologicznego oraz fakt, że to drugie przestaje być w prosty sposób zrozumiałe przez odwołanie tylko do męskości i udziału w fizycznym akcie poczęcia. Temu, kto chciałby twierdzić, że „bycie ojcem” jest prostym pojęciem, wystarczy podpowiedzieć, aby „przyglądał się” i „wysłuchiwał się” w to, co można wyczytać z rzeczywistości: z życia rodzin, z relacji wychowawcy i ucznia, a także z innych relacji, w których ludzie mówią o kimś „ojciec” w mocnym znaczeniu, niezwiązanym z fizycznym aktem płodzenia.

Druga kwestia to niebezpieczeństwo wynikające z pomniejszenia znaczenia ciała, a tym samym cielesnego znaczenia płci w życiu człowieka. Niełatwa jest również odpowiedź na pytanie, jaka jest relacja między ojcostwem a macierzyństwem i w jakiej

mierze można kobiecie przypisać „ojcostwo”. Pytania te wskazują na potrzebę ponownego określenia męskości i kobiecości w ludzkiej naturze, bez popadania w niebezpieczeństwo androginizmu, które jest powierzchownym i zwodniczym rozwiązaniem odsłaniającego się przed nami zagadnienia. W każdym razie nie można odsunąć problemu cielesności, jeśli przyjmujemy, że należy ona do istoty człowieka, a uduchowienie ciała jest zadaniem ludzkiej osoby. Skądinąd odsłania to ważny i trudny teologicznie problem „nowej cielesności”, już po zmartwychwstaniu, w rzeczywistości po „tamtej stronie”, w której nie będzie płci, małżeństwa, rodziny tak rozumianej, jak widzimy to po „tej stronie” (Mt 22,29–30).

Badanie omawianych wyżej kwestii: męskości i ojcostwa, jak i pojawiających się wątpliwości i kontrowersji będzie, jak sądzę, bardziej owocne, kiedy zwrócimy się do tekstów Jana Pawła II, w których zajmuje się on „teologią ciała” oraz ludzkim i Bożym ojcostwem. Warto wskazać kilka elementów inspirujących, które się w nich znajdują.

1. Jan Paweł II analizując w *Teologii ciała* „początek”, czyli stworzenie świata i człowieka opisane w Księdze Rodzaju, zwraca uwagę, że „Adam” pierwotnie oznacza „człowieka”, a dopiero po stworzeniu kobiety – Ewy – oznacza „mężczyznę”. Stworzenie kobiety ma zapobiec ontycznej samotności Adama-człowieka. Odmienność mężczyzny i kobiety jest relacją, która ma wiązać, dopełniać, służyć jedności.

2. Samotność człowieka (Adama), rozważana w *Teologii ciała* ma dwa znaczenia: oznacza ontyczną nieprzekazywalność (*incommunicabilis*), ale stanowi również niedoskonałość – męskość potrzebuje dopełnienia przez kobiecość (Jan Paweł II, 2011, s. 7–16, 20–26). W *Promieniowaniu ojcostwa* samotność oznacza zagrożenie dla doskonałości osoby, odrzucenie daru istnienia, zamknięcie drogi miłości, pokusę egocentryzmu (Wojtyła, 2007, s. 448–455).

3. W rozważaniach nad Bożym Ojcostwem Jan Paweł II wskazuje na dwa atrybuty ojcostwa: władzę (moc) i troskę. Władzę, która wyraża się poprzez służbę i troskę, która ma moc, ale nie przytłacza i nie niszczy (Jan Paweł II, 1987, s. 174–177).

4. Oblicze Ojca, który ma władzę, a równocześnie pozostawia wolność, wspiera samodzielność, pozwala na odejście, co wiele go kosztuje, czeka, milczy, cierpi w ukryciu, przebacza, jest wspaniałomyślny i wielkoduszny – ukazuje przypowieść o synu marnotrawnym, którą Jan Paweł II przywołuje, kiedy mówi o Bożym Miłosierdziu (Jan Paweł II, 1980, 5, 6).

5. Osobnej i wnikliwej interpretacji domaga się definicja wychowania sformułowana przez Jana Pawła II w *Liście do rodzin*, w której wprowadza jako kluczowy dla rozumienia sensu wychowania termin „rodzenia” (Jan Paweł II, 1994, 17).

Przedstawiony wyżej tekst zawiera wiele problemów, które dopiero powinny być podjęte lub są obecne, ale zasługują na szersze, głębsze i bardziej kompetentne rozwinięcie. Jeśli rezultatem lektury będzie przekonanie, że warto i należy to robić, to cel został osiągnięty. Chodzi w tym przypadku o wskazanie perspektywy, która pozwoli wprowadzać nowe tematy i rozwijać je tak, aby stanowiły ważny element doskonalenia człowieka i pracy wychowawczej rozumianej szeroko i nieograniczonej restrykcyjnymi zakazami zamykającymi drogę do prawdy i wynikającymi zbyt często z ciasnoty ludzkiego

intelektu spętanego nieracjonalnymi uprzedzeniami, zaciemniającymi światło płynące z samej rzeczywistości.

BIBLIOGRAFIA

- Augustyn J. (2003). *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*. Wydawnictwo WAM
- Balthasar, H.U. von (2003). *O zadaniach filozofii katolickiej w czasach współczesnych* (M. Urban, tłum.). Wydawnictwo WAM.
- Jan Paweł II (1980). *Dives et misericordia* [encyklika]. https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_30111980_dives-in-misericordia.html
- Jan Paweł II. (1987). *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*. Libreria Editrice Vaticana.
- Jan Paweł II (1994). *List do rodzin „Gratissimam sane” z okazji Roku Rodziny*. https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/gratissimam.html
- Jan Paweł II. (1998). *Fides et ratio* [encyklika]. https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_14091998_fides-et-ratio.html
- Jan Paweł II. (2011). *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*. Wydawnictwo KUL.
- Pieper, J. (1983). *O miłości* (I. Gano, tłum.). Instytut Wydawniczy „Pax”.
- Platon (1958). *Gorgiasz* (W. Witwicki, tłum.). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rybicki, A. (2020). *Od antropologii do duchowości mężczyzny. Źródła, koncepcje, perspektywy*. Wydawnictwo „Bernardinum”.
- Starnawski, W. (2008). *Prawda jako zasada wychowania. Podstawy pedagogii personalistycznej w nawiązaniu do myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II*. Wydawnictwo UKSW.
- Starnawski, W. (2020). *Pedagogia osoby Jana Pawła II. Interpretacja egzystencjalna*. Wydawnictwo Naukowe UKSW, Centrum Myśli Jana Pawła II.
- Styczeń, T. (2014). Życ to dziękować. W: T. Styczeń, *Człowiek darem. Życie, rodzina, państwo, prawo* (s. 15–35). Towarzystwo Naukowe KUL.
- Tomasz z Akwinu. (1978). *Suma teologiczna*. T. 3: *O Trójcy Przenajświętszej*. Cz. 3: *O Bogu* (1. 27–44) (P. Bełch, tłum.). Veritas.
- Wojtyła K. (1994). Osoba i czyn. W: K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne* (s. 51–335). Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Wojtyła, K. (2007). *Promieniowanie ojcostwa*. W: K. Wojtyła, *Poezje, dramaty, szkice*. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski* (s. 447–480). Znak.

Copyright and License



This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivs (CC BY- ND 4.0) License <http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/>

Source of funding

Lack of funding sources.

Disclosure statement

No potential conflict of interest was reported by the author(s).